

Ruch obrotowy

Gruby pan, choć
nieładnie tak mówić, stoi przede mną w kolejce
do biletomatu. Nie odzywamy się, nikt się nie odzywa
w żadną stronę, nikt nie czeka na nic niespodziewanego,
nie próbuje niczego owoić.

A jednak
porusza się to miejsce i każde inne, gdziekolwiek się
zatrzymać.

***** (Mój syn na kilkadziesiąt lat)**

Mój syn
na kilkadziesiąt lat przed śmiercią,
biega po osiedlu, jeździ na hulajnodze,
gra z kumplami na telefonie,
ogląda tiktoki.

A potem przychodzi i mówi –
– *kocham Cię, tato.*

Boże
miłosierny! A ja muszę mu powiedzieć,
po co się urodził –

Odwaga

Tak siedzieć
w chłodzie rozkołysanej lampy, to trzeba
mieć odwagę. Tak po cichutku i bez zająknięcia
wstać i się ubrać, założyć buty, poszukać miejsca jeszcze
cichszego, wody ciemniejszej i zimnej, domów
bez okien, punktów z kształtem
obrysowanym kredą.

Z łbem nisko zwieszonym, trzymając siebie
na smyczy, zapytać przechodnia o papierosa, poprosić
o ogień.

Być przez chwilę

widzianym, w tym małym miejscu,
gdzie kończy się kostka, zaczyna stopa. Widzieć

kształt stopy

wciśniętej w zbyt mały but, zrobić krok, pokraczny,
prawie marszowy, nie patrząc pod

nogi go zrobić. Zobaczyć kontur, nie prosić, poznać
ciebie (siebie?) z lepszej strony, bo znam

cię z lepszej strony. *Nie o to tu chodzi* – mówisz –
– *chodź, lepiej*

usiądnijmy gdzieś razem i oprzyjmy

głowy.

Perspektywa

Z tej perspektywy wszystko
wygląda dobrze, nadal są okna, słońce i dach nad głową. Nadal

są ptaki o nieznanym imionach, nadal drzwi pozostają otwarte,
choć klamka dawno zapadła. Nadal można

pozwolić się poczuć i wszystko
nadal jest proste. Nadal wszystko wygląda dobrze. Nie widać

tylko mojego dna. Moje dno jest nie do dotknięcia.